

Marek Delong

Środowisko „Tygodnika Powszechnego” wobec demokracji, liberalizmu i kapitalizmu po 1989 roku

Polityka i Społeczeństwo nr 4, 56-64

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek Delong

**ŚRODOWISKO „TYGODNIKA POWSZECHNEGO”
WOBEC DEMOKRACJI,
LIBERALIZMU I KAPITALIZMU PO 1989 ROKU**

Najważniejszymi problemami, które rozważały środowiska inteligencji katolickiej w Polsce po 1989 roku, były – jak twierdził redaktor naczelny miesięcznika „Znak” Jarosław Gowin – stosunek Kościoła do demokracji, relacje państwo – Kościół oraz stopień i sposób zaangażowania się Kościoła w politykę. Najbardziej przenikliwe analizy tych zagadnień wyszły ze środowiska chrześcijańskich liberałów, których głównym zadaniem było przekonanie katolików do demokracji (Gowin 1995: 209). Ksiądz profesor Józef Tischner mówił, że budowanie państwa prawa, państwa demokratycznego jest niemal niemożliwe bez udziału Kościoła, że Kościół jest demokracji faktycznie potrzebny. Według niego chrześcijańska wizja człowieka, odpowiedzialnej osoby, która ma swą godność, jest w swej istocie fundamentem demokracji (Michnik, Tischner, Żakowski 1995: 650). Inny wybitny intelektualista polskiego katolicyzmu, dominikanin o. Maciej Zięba stwierdził, że demokracja potrzebuje Kościoła znacznie bardziej niż Kościół demokracji. „Obecny prowincjał dominikanów – pisał Tomasz Wiścicki – cytuje liberalnego myśliciela Friedricha von Hayeka, który napisał, że społeczeństwo, które nie ma innych norm poza efektywnością, na pewno tę efektywność utraci. Odnieść to można zarówno do sfery demokratycznej polityki, jak i wolnej rynkowej gospodarki: w obu sferach powszechne jest przekonanie, że chrześcijaństwo jest co najmniej niepotrzebne (albo wręcz szkodliwe, stanowiąc zagrożenie dla wolności), tymczasem Kościół może być sprzymierzeńcem i wolnej przedsiębiorczości, i opartego na wolności systemu politycznego” (Wiścicki 1999: 88).

W 1989 roku przedstawiciele „Tygodnika Powszechnego” uczestniczyli w obradach „Okrągłego Stołu”. Pierwszym niekomunistycznym premierem Polski został ściśle związany z pismem „Więź” Tadeusz

Mazowiecki, a w skład jego rządu weszli redaktorzy „Tygodnika Powszechnego”: Krzysztof Kozłowski i Henryk Woźniakowski.

Lata dziewięćdziesiąte były dla „Tygodnika” trudnym okresem. Pismo spotykało się z niechęcią ze strony sporej części hierarchii kościelnej, krytykowano jego dość liberalną (jak na pismo katolickie) formułę. Również przeprowadzana przez pismo konsekwentna krytyka zbyt silnego zaangażowania Kościoła w sprawy polityczne była odbierana negatywnie. 27 stycznia 1999 roku zmarł Jerzy Turowicz, wieloletni (od 1945 roku) redaktor naczelny pisma. Jego następcą został ksiądz Adam Boniecki, były generał zgromadzenia marianów i twórca polskiej edycji „L'Osservatore Romano”. W redakcji pojawili się wówczas nowi dziennikarze: Roman Graczyk, Jacek Rakowiecki, Krzysztof Brunetko, Witold Bereś, Adam Szostkiewicz, Jerzy Pilch, Janusz Poniewierski, Jan Strzałka, Wojciech Pięciak, Michał Okoński, Andrzej Franaszek, Marian Stala, Tomasz Fiałkowski i Piotr Mucharski (sekretarz redakcji) (www.tygodnik.com.pl).

Po 1989 roku „Tygodnik Powszechny” konsekwentnie akceptował model katolicyzmu otwartego, podobnie jak w czasie jego sporu z prymasem Wyszyńskim. „Nie jest tajemnicą, że w latach czterdziestych i na początku pięćdziesiątych – pisał Tadeusz Chrzanowski – stosunek kleru do «Tygodnika» był często nader krytyczny: pismo było dla nich zanadto lewicowe, zanadto nowatorskie. Zwłaszcza ostre spięcia pojawiły się pomiędzy redakcją a prymasem Wyszyńskim” (Chrzanowski 1999: 51). Chodziło o katolicyzm otwarty i tradycyjny, którego zwolennicy oskarżają środowiska opiniotwórcze o brak zrozumienia dla odczuć rzesz polskich katolików, czy wręcz o zdradę Kościoła na rzecz liberalizmu i kosmopolityzmu. Stanisław Stomma uważał, że ci, którzy domagają się dzisiaj wprowadzenia pewnych elementów państwa wyznaniowego, popełniają błąd, bo społeczeństwo jest już inne i wymaga innego traktowania. Mimo że „Tygodnik Powszechny” stał się przedmiotem krytyki (szczególnie w latach dziewięćdziesiątych) z różnych stron, w tym także ze strony części duchowieństwa, w opinii Stommy, był on potrzebny Kościołowi i polskiej kulturze. Miał do spełnienia zadanie połączenia mądrego demokratyzmu w polityce z prawdziwym personalizmem chrześcijańskim (*Pismo Jerzego* 1992: 1, 7).

„Tygodnik Powszechny” zdobył wysoką pozycję w społeczeństwie. Tak było zarówno w czasach PRL, jak i współcześnie. Po wyborze Karola Wojtyły na papieża pismo stało się najbardziej znaczące w obrębie prasy katolickiej w kraju. Zawsze cechowało się nie tylko

wysokim poziomem publikacji katolickich, ale zajmowało również gruntownie przemyślane stanowiska polityczne. „Tygodnik Powszechny” zaangażował się wyraźnie w kierunek romantyczny, piłsudczykowski, a jego łamy otworzyły się dla przedstawicieli różnych kierunków liberalnych. „Tygodnik Powszechny” nie zmienił generalnej linii, broniąc swojego katolickiego charakteru. „Obecnie jednak – pisał Andrzej Micewski – silniej wczuwa się w nastroje społeczeństwa i chce to społeczeństwo zadowolić. Nie osądzałbym tego jako oportunistu, ale widzę niebezpieczeństwo umacniania złudzeń w opinii” (Micewski 1990: 51). „Tygodnik Powszechny” zawsze był pismem neutralnie i rozważnie podchodzącym do bieżącej rzeczywistości, nonkonformistycznym, ale również biorącym pod uwagę realia geopolityczne (Micewski 1990: 51).

Zdaniem Jerzego Turowicza zapowiadana w pierwszym numerze „Tygodnika Powszechnego” apolityczność pisma nie do końca dawała się później zrealizować, gdyż ludzie „Tygodnika Powszechnego” często byli ludźmi zaangażowanymi – jeżeli nie politycznie, to przynajmniej obywatelsko. Jednak pojawiające się teksty miały charakter wyjątkowy i nie należały do redakcyjnej rutyny (Żakowski 1999: 47). W latach osiemdziesiątych nastąpiło upolitycznienie środowiska „Tygodnika Powszechnego”, zajmującego się do tej pory przede wszystkim sprawami religii i kultury, co było nieuniknione w sytuacji zachodzących w Polsce procesów przemian. Okazało się wtedy, że dawne różnice między koncepcją katolicyzmu ludowego kardynała Wyszyńskiego a reprezentowanym przez Turowicza katolicyzmem otwartym nie miały już dużego znaczenia” (Micewski 1993: 96).

Środowisko „Tygodnika Powszechnego” było rzecznikiem pluralizmu opinii o Kościele. Pluralizm ten niejednokrotnie wyrażał się w krytyce Kościoła przez społeczność katolicką. Zazwyczaj hierarchia oczekiwała bezwzględnej lojalności wobec swojego stanowiska, nie dopuszczając opinii odmiennych czy przeciwnych. Takie stanowisko zajmował „Tygodnik Powszechny” w kwestiach powrotu lekcji religii do szkół czy wprowadzenia do ustaw przepisów o wartościach chrześcijańskich. „Środowisko «Tygodnika» – twierdził Jarosław Gowin – było też związane z nader krytycznie ocenianą w kręgach kościelnych Unią Demokratyczną (UD). Reakcją ze strony wielu duchownych było podważanie ortodoksyjności pisma, kierowanie pod adresem Episkopatu petycji z wnioskiem o cofnięcie „Tygodnikowi” asystentury kościelnej, wycofywanie egzemplarzy pisma z kościelnej sieci kolportażu itp.” (*Co dalej z dziedzictwem ruchu „Znak”?* 1998: 31).

O negatywnym wpływie zaangażowania politycznego „Tygodnika Powszechnego” na wizerunek tego pisma pisał także publicysta „Więzi” Tomasz Wiścicki: „«Tygodnik Powszechny» wydaje się dobrym przykładem na to, jak trudno znaleźć formułę odpowiadającą zmienionej sytuacji i jakie pułapki czyhają na tej drodze. Redaktorzy «Tygodnika» szukali jej w wyraźnym zaangażowaniu politycznym. Wyboru takiego dokonali już w okresie «Okrągłego Stołu». Nie chodzi mi o to, że wówczas opowiedzieli się po stronie opozycji, a przeciwko komunizmowi: nikt przy zdrowych zmysłach nie mógłby czynić im zarzutów z tego powodu. Jednak później – wobec różnic coraz wyraźniej zarysowujących się w obozie opozycyjnym – «Tygodnik Powszechny» wyboru dokonał równie kategorycznie jak w przypadku alternatywy komunizm – demokracja. [...] Roztropność redaktorów pisma o olbrzymim autorytecie nakazywałaby raczej zachować pewien dystans wobec bieżących polemik. Niestety, w ślad za tym wyborem poszły następne i autorytet ogólnopozycyjny zmienił się najpierw w autorytet zwolenników prezydenckiej kandydatury Tadeusza Mazowieckiego, a potem – w autorytet UD” (Wiścicki 1992: 10–11). Taka sytuacja stała się pretekstem do ataków na środowisko „Tygodnika Powszechnego”, dokonywanych przez ludzi reprezentujących nieporównywalnie niższy poziom intelektualny i kulturowy. Wiścicki próbował dowieść, że spadek autorytetu społecznego i popularności „Tygodnika Powszechnego” jest w dużej mierze wynikiem błędów samej redakcji. Choć znaczenie „Tygodnika” jest nadal dosyć duże, bez wątpienia zaangażowanie w rozgrywki polityczne poważnie mu zaszkodziło.

Na łamach „Tygodnika Powszechnego” często było poruszane po 1989 roku zagadnienie wzajemnych stosunków między Kościołem a demokracją liberalną i kapitalizmem. Zazwyczaj najważniejszym punktem odniesienia była tutaj encyklika papieża Jana Pawła II *Centesimus annus*, w mniejszym stopniu encykliki *Veritatis splendor* i *Evangelium vitae*. W dokumentach tych Papież dokonał najbardziej pełnej analizy demokracji we współczesnym świecie. „Papież nie proponuje w niej – czytamy w artykule Jarosława Merdeckiego *SDS Totalitaryzm, Kościół, demokracja* – żadnej teokratycznej wizji porządku społecznego, lecz jako jeden z nielicznych broni dziś ładu społecznego opartego na rozumie. Broni demokracji przed jej totalitarnym spaceniem” (Merdecki 1996: 11).

Akceptacja papieża Jana Pawła II dla demokracji nie budziła żadnych wątpliwości, ale wobec kapitalizmu – zdaniem Paula M. Zulehnera – żywił on jeszcze większą nieufność niż wobec komunizmu.

W kapitalizmie dominuje obecnie wariant neoliberalny, w którym polityka socjalna jest odsuwana na dalszy plan i w kierunku takiego właśnie kapitalizmu idą reformy w krajach postkomunistycznych. „To, co z perspektywy ekonomicznej i finansowej – pisał Zulehner – jest wychwalane jako radykalny skok modernizacyjny, sprawia, że mniejszość na tej modernizacji zyskuje, coraz większe masy zaś tracą. Grozi nam rozszczepiona na nielicznych bogatych i wielu ubogich «cywilizacja śmierci». A wszystko to w imię liberalnie pojmowanej wolności” (Zulehner 1999: 8).

Pomimo że papież nie wyrzekł się – jak twierdził Michael Novak, rzecznik pogodzenia tradycji komunitarnej i liberalnej, którego artykuły były często publikowane na łamach „Tygodnika Powszechnego” – mocnego krytycyzmu wobec wielu przejawów systemu kapitalistycznego, to jednak wniósł on ducha nowoczesnego gospodarowania do nauczania społecznego Kościoła. Encyklika *Centesimus annus* stała się znakomitą płaszczyzną do pogodzenia ekonomii i religii. W ten sposób Jan Paweł II ukoronował wysiłki Leona XIII zmierzające do osiągnięcia kapitalizmu demokratycznego, który szanowałby prawo i ludzką godność (Novak 1992: 1, 7).

Maciej Zięba OP twierdzi, że w polskim Kościele dominuje ideologiczne pojmowanie liberalizmu, co wcześniej czy później zaowocuje rozpadem różnych form „letniego katolicyzmu”. Zdaniem ojca Zięby Kościół opuszczą wówczas „nieświadomi heretycy”. Nie grozi to jednak pojawieniem się w Polsce liberalnej teologii, gdyż oznaczałoby to „zakwestionowanie całego *magisterium pontificium*” (Zięba 1998: 11).

Ojciec Zięba pisał, że wielu polityków identyfikuje się z zasadami katolickiej nauki społecznej, ale w praktyce nic z tego nie wynika, gdyż te deklaracje mają jedynie określone cele polityczne. Katolicka nauka społeczna nie jest ideologią aspirującą do szczegółowego wyjaśniania zjawisk społecznych, politycznych i ekonomicznych. Nie należy jej także traktować jako słynnej „trzeciej drogi”, czyli alternatywy dla liberalizmu i kolektywizmu, bo nie formułuje ona żadnych zaleceń w kwestii właściwego chrześcijańskiego ustroju”. Istniały w katolicyzmie próby wypracowania „trzeciej drogi”, ale jeszcze w czasie, kiedy najgorsze strony kapitalizmu i socjalizmu były bardzo widoczne. W oparciu o koncepcję „trzeciej drogi” dążono także do stworzenia całościowego systemu filozofii społecznej. Nie były one jednak nigdy reprezentatywne dla myśli Kościoła jako całości, a od Vaticanum II mają znaczenie coraz bardziej marginalne (Zięba 1991: 3).

Myśl społeczna Kościoła spotyka się z zarzutami, że jest zbyt abstrakcyjna, konserwatywna i apriorycznie oceniająca złożoną, pluralistyczną rzeczywistość. Ojciec Zięba twierdzi, że nie są to zarzuty do końca zasadne: „Pewna ogólność encyklik, jako że są to listy okólne do całego Kościoła (a niektóre z nich nawet do wszystkich ludzi dobrej woli”), jest nieunikniona. Trzeba jednak też dostrzec, że – począwszy od *Rerum novarum* – Kościół bez porównania jaśniej niż kręgi polityków czy intelektualistów rozpoznał podstawowe błędy kryjące się w konsekwentnym kapitalizmie, socjalizmie, liberalizmie, faszyzmie czy też komunizmie” (Zięba 1991: 3).

Za jedno z najważniejszych zadań myśli społecznej Kościoła Maciej Zięba OP uważa ukazywanie płaszczyzny wzajemnych stosunków państwa i Kościoła, szczególnie w sytuacji polskiej, gdyż kryzys społeczny sprzyja powstawaniu różnego rodzaju fundamentalizmów, co może powodować realne niebezpieczeństwo tak dla państwa, jak i dla Kościoła. Polski Kościół stoi obecnie przed wyzwaniem liberalizmu i jeśli je odrzuci, to będzie to oznaczało potępienie gospodarki wolnorynkowej i ładu demokratycznego (Zięba 1991: 3).

Zdaniem autora należy rozgraniczyć trzy istniejące liberalizmy: gospodarczy, polityczny i kulturowy. Gospodarczy i polityczny można z powodzeniem pogodzić z nauczaniem społecznym Kościoła. Poważnym jednak zastrzeżeniem jest niedopuszczenie do absolutyzacji rynku i ustroju demokratycznego. Liberalizm kulturowy jest sprzeczny z nauczaniem społecznym Kościoła, gdyż absolutyzuje jednostkę ludzką i jej wolność, co może w konsekwencji doprowadzić do dezorganizacji życia społecznego i relatywizacji wszystkich wartości i autorytetów, z wyjątkiem wolności. Dlatego też – jak twierdzi ojciec Zięba – katolicka myśl społeczna powinna ukazywać negatywne konsekwencje liberalizmu kulturowego, a podkreślać to, co w doktrynie liberalnej jest wartościowe, np. poszanowanie praw jednostki, promowanie wolności, ewolucyjny sposób rozwiązywania społecznych problemów (Zięba 1991: 3). Należy też odróżnić dwie formy kapitalizmu: kapitalizm oparty na egoizmie, wyzysku, bezwzględnej konkurencji i eksploatacji słabszych w celu maksymalizacji zysku – taka postać kapitalizmu została potępiona przez Kościół jeszcze w encyklice *Rerum novarum*, oraz kapitalizm wyrażający się w promowaniu ludzkiej przedsiębiorczości, wspieraniu współpracy między ludźmi, zaufania i poczucia odpowiedzialności (Zięba 1991). Tak pojmowanemu kapitalizmowi udzielił poparcia Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus*, określając go mianem „wolnej ekonomii”.

Encyklika *Centesimus annus* dowiodła, że Papież popierał demokrację o wiele wyraźniej od swoich poprzedników, ale był też jednocześnie jej wielkim krytykiem. Ojciec Maciej Zięba zwrócił uwagę na zjawisko ewolucji nauczania społecznego Kościoła o demokracji, gdyż sama demokracja także podlegała ewolucji. Wymagające stanowisko Jana Pawła II wobec demokracji przejawia się m.in. w tym, że „Jan Paweł II mocno włącza antyutopijny i antyideologiczny wątek w nauczanie Kościoła” (*Kościół, Papież i demokracja* 1997). Jednakże jednocząca się Europa i wolna Polska – w opinii ojca Zięby – została zbudowana bez należytego przygotowania. Zwyciężyło mniemanie, że procedury demokratyczne i gospodarka wolnorynkowa są w stanie rozwiązać wszystkie problemy. Pominięto najważniejsze wartości, absolutyzując pojęcia wolności i wolnego rynku, dlatego nie było już wiadomo „jaki człowiek i jakie społeczeństwo korzystają z wolności politycznej oraz ekonomicznej” (*Szatański liberalizm?* 1996: 11).

20 lipca 1996 roku odbyło się w Krakowie międzynarodowe sympozjum nt. „Encyklika *Centesimus annus* a wolne społeczeństwo”, które zorganizowały dwa niezależne instytuty naukowe: amerykański Brownson Institute i polski Instytut Tertio Millennio, założony i kierowany przez ojca Macieja Ziębę, dominikanina i wykładowcę katolickiej nauki społecznej. Było to piąte z cyklu corocznych, kilkutygodniowych spotkań poświęconych studiowaniu problemu moralnych podstaw demokracji, wolnej ekonomii i społecznej nauki Kościoła. Od początku w spotkaniach uczestniczyli jako wykładowcy znani intelektualści amerykańscy: filozof i publicysta Michael Novak, teologowie: ksiądz Richard John Neuhaus i George Weigel, a także ojciec Maciej Zięba. Zdaniem Michaela Novaka, celem tego przedsięwzięcia było utworzenie grupy międzykontynentalnej, która wspólnie zajęłaby się studiowaniem encykliki *Centesimus annus* i szerzej – katolickiej nauki społecznej w realiach współczesnego świata, odkąd po roku 1989 otworzyły się nowe możliwości (*Szatański liberalizm?* 1996).

Zdaniem Macieja Zięby OP w Polsce panuje jeszcze XIX-wieczny stereotyp myślowy na temat kapitalizmu, przedsiębiorczości, ekonomii i bogacenia się. Wyraża się on w traktowaniu „interesu własnego” jako przejawu egoizmu, dążeń sprzecznych, a czasem nawet przeciwstawnych realizacji dobra wspólnego. Ojciec Zięba dowodzi, że takie myślenie jest nieuzasadnione: „Nowoczesny kapitalizm, wykorzystując zdolności twórcze człowieka w maksymalnie racjonalny sposób, jest systemem, który promuje współtworzenie. Dlatego powinniśmy w sposób możliwie szeroki uczyć się ekonomii. Raz jeszcze podkreślę, nie

jest ona tylko bezdusznym robieniem pieniędzy, sferą, w której nie może się wyrazić piękno ducha ludzkiego. Jest to tradycja nie katolicka, lecz – antyczna, gdzie prace nieduchowe były w pogardzie. Były to prace niewolników” (Zięba 1993: 30).

„Tygodnik Powszechny” reprezentuje nurt katolicyzmu polskiego, który był najbliższy z różnych powodów, także emocjonalno-osobistych, papieżowi Janowi Pawłowi II, budził również zainteresowanie świata zewnętrznego. Jest to nurt antynacjonalistyczny i antytotalitarny, opowiadający się za systemem pluralistycznym (Jarocki 1990: 5). Środowisko „Tygodnika Powszechnego” jest zwolennikiem linii katolicyzmu otwartego i orientacji liberalnej, ale nigdy nie rezygnuje ze swojej specyfiki katolickiej (Micewski 1990: 49).

Bibliografia

- Chrzanowski T. (1999), *Redaktor niezłomny*, „Tygodnik Powszechny”, 07.02.
Co dalej z dziedzictwem ruchu „Znak”?, dyskusja (1998), „Więź”, nr 12.
- Gowin J. (1995), *Kościół po komunizmie*, Kraków.
- Jarocki R. (1990), *45 lat w opozycji (O ludziach „Tygodnika Powszechnego”)*, Kraków.
Kościół, Papież i demokracja, rozmowa z M. Ziębą OP (1997), „Tygodnik Powszechny”, 18.05.
- Merdecki J. SDS (1996), *Totalitaryzm, Kościół i demokracja*, „Tygodnik Powszechny”, 08.09.
- Micewski A. (1990), *Między dwiema orientacjami*, Warszawa.
- Micewski A. (1993), *Katolicy w potrzasku. Wspomnienia z peryferii polityki*, Warszawa.
- Michnik A., Tischner J., Żakowski J. (1995), *Między Panem a Plebanem*, Kraków.
- Novak M. (1992), *Wolność ekonomiczna i wolność religijna*, „Tygodnik Powszechny”, 12.01.
- Pismo Jerzego*, rozmowa ze Stanisławem Stommą (1992), „Tygodnik Powszechny”, 13.12.
- Szatański liberalizm?*, rozmowa w redakcji „Tygodnika Powszechnego” (1996), „Tygodnik Powszechny”, 04.08.
- Wiścicki T. (1992), *Dlaczego dobra prasa w Polsce jest niechrześcijańska?*, „Więź”, nr 11.
- Wiścicki T. (1999), *Myślenie nie mieszczące się w dychotomiach*, „Więź”, nr 10. www.tygodnik.com.pl
- Zięba M. OP (1991), *Piękna nieznajoma – parę jubileuszowych uwag na setne urodziny katolickiej nauki społecznej*, „Tygodnik Powszechny”, 19.05.
- Zięba M. OP (1993), *Ewangelia, bogacenie się, przedsiębiorczość*, „W drodze”, nr 9.
- Zięba M. OP (1998), *„Twardy” i „miękki” liberalizm*, „Tygodnik Powszechny”, 26.04.
- Zulehner P.M. (1999), *Papież „długodystansowiec”*, „Tygodnik Powszechny”, 28.02.
- Żakowski J. (1990), *Trzy ćwiartki wieku. Rozmowa z Jerzym Turowiczem*, Kraków.

SUMMARY

The attitude of the „Tygodnik Powszechny” milieu towards democracy, liberalism and capitalism after 1989

In 1989 some representatives of „Tygodnik Powszechny” participated in the „Round Table” proceedings. The first non-Communist Prime Minister of Poland, Tadeusz Mazowiecki, was closely related to the „Więź” magazine. Krzysztof Kozłowski and Henryk Woźniakowski – the editors of „Tygodnik Powszechny” were included in Mazowiecki’s cabinet. „Tygodnik Powszechny” enjoyed a high status in Polish society, both in the Polish People’s Republic period and afterwards. After Karol Wojtyła had been elected Pope, the magazine became the most influential representative of the Catholic press in Poland. It has always been known not only for the high standard Catholic publications but also for its openness to a variety of authors representing liberal trends.

The issue of relations between the Catholic Church and liberal democracy and capitalism were often touched on in Tygodnik Powszechny after 1989. The most important point of reference was usually John Paul II’s encyclicals „Centesimus annus”, „Veritatis splendor” and „Evangelium vitae”.

„Tygodnik Powszechny” is representative of the trend in Polish Catholicism which used to be closely connected with John Paul II, arousing much interest abroad. This particular trend within Polish Catholicism is said to be non-nationalist and anti-totalitarian. It subscribes to a pluralistic system of values. However, as much as the „Tygodnik Powszechny” milieu is supportive of an open Catholicism and of a liberal orientation, it never gives up an issue of Polish Catholic specificity.